BRZESKI PARAFIANIN

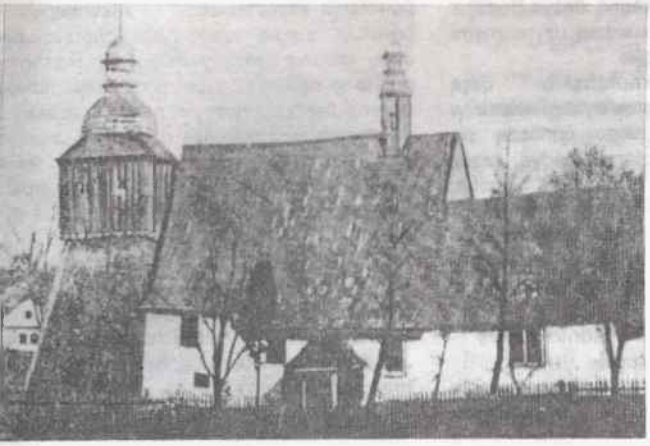

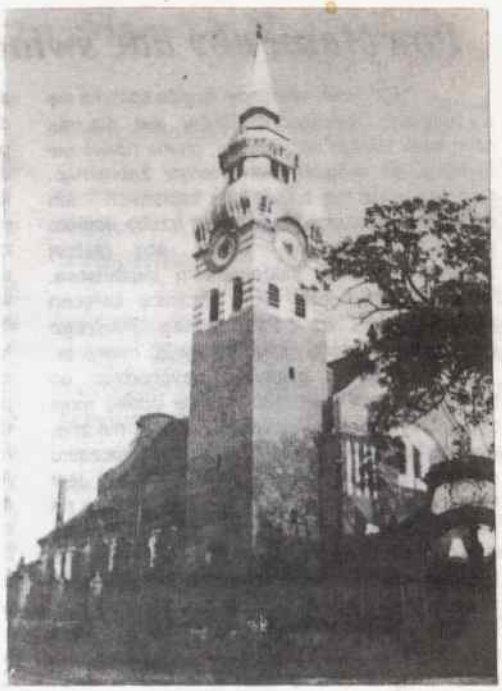

Rok II Nr 1 (8)
16 lutego 1994

Pismo Parafii Rzymsko - Katolickiej
św. Apostołów Mateusza i Macieja w Brzeziu nad Odrą

DRUK NR 1(8) SPONSORUJE PBUPH "BUD-INŻ" - JAN BĄK - RACIBÓRZ-BRZEZIE

16 lutego, od Środy Popielcowej, w Kościele Katolickim rozpoczął się 40. dniowy okres Wielkiego Postu - czas umartwienia i nawrócenia, przygotowujący wiernych do Świąt Wielkiej Nocy.

Fot.Złoczowski

"Niech cię Bóg błogosławi i strzeże.
Niech Bóg rozpromieni oblicze swe nad tobą,
niech cię obdarzy swą łaską" /Lb 6,24-25/

Dziękując Bogu

za wielki dar
Kapłaństwa Chrystusowego
Wspólnota Parafialna składa
Ks.Proboszczowi
Alojzemu Ostrowskiemu
w dniu 35-lecia Kapłaństwa
serdeczne podziękowania za lata
dobrego pasterzowania
w Brzeziu nad Odrą i za wielką troskę
o kościół parafialny,
życząc nieustającego
Błogosławieństwa Bożego
we wszelkich poczynaniach.

XXXV

Szczęść Boże!

Powołani, aby dać świadectwo Chrystusowi

Człowiek wierzący często spotyka się z kapłanem. Obecność kapłanów jest dla nas czymś tak bardzo oczywistym, chyba nawet nie myślimy, iż mogłoby ich kiedyś zabraknąć. Chociaż wiele się mówi o kapłanach i ich codziennej posłudze, to przecież trzeba dopiero jakiejś wyjątkowej okazji, aby głębiej zastanowić się nad sakramentem kapłaństwa. Taką okazją jest 35. rocznica święceń kapłańskich ks. Proboszcza Alojzego Ostrowskiego, którą wspominamy 20 marca br.

Młody człowiek przychodząc do seminarium mówi najczęściej: chcę oddać moje życie Chrystusowi. Jeszcze Go dobrze nie zna, ale już chce iść za Nim. Na samym początku drogi jest osobisty związek z Chrystusem. Jest to jakby powtórzenie tego, co miało miejsce na palestyńskiej ziemi: "Pójdź za mną". Lata seminaryjne to przebywanie z Chrystusem. Dzień święceń to zjednoczenie z Chrystusem na zawsze, z Chrystusem - Głową, który gromadzi, uświęca i prowadzi wspólnotę. W tym właśnie dniu Chrystus posyła powołanego, aby to samo teraz, w tym właśnie czasie, czynił w Jego imieniu.

Najbardziej przejmującym momentem święceń jest ta chwila, kiedy diakoni ubrani w białe alby kładą się krzyżem na posadzce kościelnej; wtedy uczestnicy tej uroczystości śpiewają litanię do Wszystkich Świętych, aby u nich szukać pomocy dla tego, który pragnie przyjąć święcenia. Ta chwila przypomina niejako snopy zboża złożone na roli. Budzą one zawsze wiele nadziei i ufności. Mówią bowiem o tym, że nie będzie nam zagrażał głód i sprostamy naszym zadaniom i naszym obowiązkom. Leżenie krzyżem na posadzce jest znakiem, że diakoni pragną stać się pokarmem w ręku Boga dla całego Ludu Bożego. Jest to znak, bo przecież podejmą pracę i przez nią przyniosą dopiero pokarm i wzmocnienie. Ale dla tych, którzy leżą na posadzce, jest to jakaś rzeczywistość - rzeczywistość ofiary, rzeczywistość daru, jaki pragną złożyć Bogu z siebie samych, aby być bardziej użytecznymi w rękach powołującego Boga.

Święcenia kapłańskie dają kapłanowi prawo i obowiązek występowania w imieniu Chrystusa. Do niego odnoszą się przecież słowa wypowiedziane kiedyś przez Chrystusa do Apostołów: "Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi" /Łk 10.16/. Może więc śmiało powtórzyć za św.Pawłem: "W imieniu Chrystusa poselstwo sprawujemy, jakoby Boga samego, który przez nas udziela napomnień" /2 Kor 5,20/. Na ambonie, przy ołtarzu, w konfesjonale - występuje w imieniu Chrystusa!

To tak ważne dla Ludu Bożego zadanie nie może być pozostawione przypadkowi. Dlatego nikt nie może być kapłanem na podstawie własnych roszczeń, lecz wyłącznie na podstawie Bożego wybrania. Pismo św. przestrzega: "Niech nikt nie waży się brać na siebie tej godności: chyba, że jest powołany przez Boga" /Hbr 5,4/.

Głos Bożego wybrania dosięga młodego człowieka w konkretnych warunkach jego życia. Bóg wykorzystuje te okoliczności i w nich wypowiada wolę powołania. Kapłani pytani o czas rozpoznania Bożego wezwania wskazują na religijne życie rodziców, służbę przy ołtarzu, bliskość znanego miejsca kultu, na wewnętrzną chęć służenia Bogu i ludziom.

Podobnie było w życiu nasze
ks.Proboszcza. On i Jego rodzona siostra, kt
od 36 lat służy Bogu w Zgromadzeniu Sio
św.Jadwigi, usłyszeli wewnętrzny głos Boże
powołania przed obrazem Matki Bosk
Piekarskiej, który prawie każdą niedzi
wspólnie z rodzicami nawiedzali, by w bazyl
piekarskiej uczestniczyć w nieszporach.

Już ponad 30 lat nie było w naszej par
powołania kapłańskiego i zakonnego. B
powołuje ciągle, trzeba tylko otworzyć się
Jego wołanie. Przeżywany Rok Rodziny
duchowo ożywić nasze wspólnoty domow
uczynić bardziej otwartymi na Boże działanie
ci, których Bóg powołuje rozpoznali Jego gło
poszli za Nim. Niech jednym z temat
wspólnej modlitwy rodzinnej będzie prośba
nowe powołania kapłańskie i zakonne z nas
parafii.

***Zapraszamy na Mszę s
dziękczynną z okazji 35. lecia Kapłańst
Przewielebnego Ks.Proboszcza, kto
Jubilat będzie ofiarował Bogu w niedzielę
marca br. o godz. 10.30.***

Wspólną Eucharystią i modlit
ogarniemy Jego osobę i posługiwanie w nas
parafii oraz sprawę powołań duchownych
naszej wspólnoty.

/c/

Raciborz dnia 5.01.199

*W Brzeskim Parafianinie" ktor
wydawnictwa gratuluje przeczytałem o
urodzinach ks.Proboszcza. Pozwolę sobie
złożyć spóźnione ale najlepsze życze
Dostojnemu Jubilatowi przede wszystk
zdrowia szczęścia osobistego ludzk
życzliwości i docenienia ogromu pracy
swojej społeczności parafialnej w imie
Zarządu Miasta oraz pracowników Urzę
Miejskiego.*

Z poważaniem
PREZYDENT
mgr Jan Kuliga

Biskup Polowy Wojsk Polskich ks.Józef Gawlina podczas ingresu 9 IV 1933.

Trudna droga do kapłaństwa

Jesień bieżącego roku przywoła wspomnienie postaci śp.abpa Józefa Gawliny, Biskupa Polowego WP, wieloletniego opiekuna wychodźstwa polskiego w Rzymie, którego 30. rocznica śmierci przypadnie 21.09.1994r. Przy tej okazji warto przypomnieć tego niezmiernie zasłużonego dla Kościoła człowieka, kapłana i biskupa, który w latach 1929 - 1932 był szczególnie związany z naszą parafią, jako kurator Zgromadzenia Sióstr Maryi. Władze miasta Raciborza uszanowały Jego pamięć. Splot okoliczności sprawił, iż ulica w Brzeziu, gdzie w klasztorze Sióstr Maryi działał biskup Gawlina, otrzymała Jego imię.

Co znamionowało życie i działalność ks. Arcybiskupa? Dam na to pytanie odpowiedź w kilku artykułach [1].

Bieżący numer naszego pisma poświęcony jest kapłaństwu, dlatego pragnę ukazać ciekawą drogę do kapłaństwa Ks. Józefa Gawliny.

Od młodości myślał o wstąpieniu do seminarium. Matka ani mu tego nie odradzała, ani nie zachęcała - pozostawiła mu swobodę decyzji. Do gimnazjum uczęszczał w Raciborzu i Rybniku, gdzie w marcu 1914r. zdał maturę. Bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Rozpoczęte studia musiał przerwać, gdyż został powołany do wojska niemieckiego i wcielony do 11. pułku grenadierów. Przeszedł krótkie przeszkolenie i przed Wielkanocą 1915 roku znalazł się na froncie we Francji. Był dwukrotnie ranny, a po wyzdrowieniu ponownie skierowany na front. Dzięki polskim lekarzom, którzy domagali się dalszego leczenia, znalazł się w szpitalu i otrzymał orzeczenie o niezdolności do służby frontowej; i w listopadzie 1915 roku powrócił do Wrocławia, gdzie został przeznaczony do służby w garnizonie, dzięki czemu służył w wojsku i studiował.

W miesiącach letnich 1917r. stan zdrowia poprawił się tak dalece, że został ponownie skierowany na front i przeznaczony do korpusu niemieckiego na froncie w Palestynie i Syrii, w którym był tylko jeden kapelan. Otrzymał rozkaz, by urządzać i organizować niemszalne nabożeństwa, głosić kazania, uczyć katechizmu. Służył w kompanii sanitarnej, nosił rannych z pola bitwy, prowadził ewidencję, rejestrował zabitych. Zachorował na tyfus, potem malarię. We wrześniu 1918r. t
przed zakończeniem I wojny światowej, zos
pod Damaszkiem wzięty do niewoli przez wojs
angielskie. Jeszcze rok przebywał w bard
trudnych warunkach w obozie jenieckim
Egipcie. Dopiero na Boże Narodzenie 19
roku przez Anglię wrócił do domu rodzinne
/Strzybnik koło Raciborza/. Po kilku dnia
powrócił do Wrocławia, by ukończyć rozpocz
studia teologiczne.

"Cztery lata służby żołnierskiej st
się okresem bardzo ciekawym. Widzimy t
kleryka w mundurze szeregowca, który
niedzielę zbiera kolegów na wspol
modlitwy. Widzimy pielęgnującego choryc
zapadłych na cholerę. Wreszcie widzimy
jako jeńca, walczącego słowem i przykład
z rozkładem moralnym środowiska jeni
kiego. Wytworzyło to już wyraźną sylwet
człowieka, który dziwną koleją losu, zan
dostąpił święceń kapłańskich, zos
zmuszony do służby żołnierskiej".

Święcenia kapłańskie otrzymał
stosunkowo późnym okresie życia, bo maj
prawie 29 lat. Było to 19 czerwca 1921 roku
katedrze wrocławskiej. Święceń udzielił Ks.A
Adolf Bertram.

/c/

1) *Bańka J.Ks., Arcybiskup Józef Gawlina 1892-1964, Katowice 1992*
Biegun K., Arcypasterz Polski Wygnancz Warszawa 1993

Kapłańska droga Księdza Misjonarza Pawła Kuczery

Prawie 60 lat mija od pięknej
oczystości jaką obchodziła parafia w
zeziu - w 1935 roku odbyły się prymicje
szego parafianina ks. Pawła Kuczery.

Ksiądz Paweł Kuczera urodził
1. lipca 1910 roku w Brzeziu. Jego
zice to Marianna i Franciszek
zera. Ojciec kolejarz wspominany jest
wielki patriota. Ksiądz Paweł miał
ne rodzeństwo, było ich
ernaścioro, jednak większość dzieci
arła w wieku niemowlęcym.
pomina się więc tylko siostry Paulinę
zera, Monikę Szulc, Stanisławę
zajka oraz brata Izydora, który zginął
czas II wojny.

Szkołę podstawową ukończył
Brzeziu. Dzięki pomocy finansowej
ja Mandery, o czym wspominał
lokrotnie, skierowany został do
minarium Księży Misjonarzy w
kowie.

Święcenia kapłańskie otrzymał w
5r. z rąk ks.arcybiskupa Sapiechy.

Pierwsza placówka misyjna
Pawła Kuczery to Milatyn niedaleko
wa, potem Wilno, gdzie zastała go
wojna światowa. Tam, wprost z
fesjonału, zabrany został do
ieckiego obozu w Kownie. Słuch o
zaginął. Dzięki usilnym
zukiwaniom rodziny Moniki i Pawła
lc przez "Czerwony Krzyż" ks. Paweł
tał zwolniony 15 grudnia 1943r. z
zu w Kownie.

Niemiecka Policja Bezpie-
ństwa w Katowicach wyraża zgodę na uwolnienie ks. Kuczery pod następującymi warunkami:

-musi udać się z Kowna wprost do Pszowa (pow.rybnicki);

- zameldować się w biurze pracy w Pszowie;

- do 4 stycznia 1944r. powinien zgłosić się na policji w Katowicach, która z kolei powiadomi obóz w Kownie...

Udało się ks.Pawłowi spełnić te warunki; zamieszkał w Pszowie wraz z czteroosobową rodziną państwa Szulc. Po pewnym czasie właściciel domu p.Krakowczyk odstąpił księdzu swój pokój gościnny. Ks. Kuczera rozpoczął też pracę na kopalni "Anna" w Pszowie w biurze meldunkowym wydając książeczki węglowe.

Władze niemieckie zaostrzają jednak sankcje wobec księdza; - mszę świętą może odprawiać tylko potajemnie (czynił to zwykle o godz.5.00 rano bez obecności wiernych). Tak doczekał końca wojny.

Po wojnie pełni funkcję kapelana Sióstr Szarytek (Wincentek) w Chorzowie, później wikarego przy kościele św.Jadwigi w Chorzowie.

Prymicje, obok Księdza z lewej matka, obok siostra Paulina, zaś z prawej siostra Stanisława
Fot.Archiwum Redakcja

Po roku jednak wysłany zostaje na "Ziemie Odzyskane". Obejmuje parafię we wsi Kobiela, niedaleko Nysy. Tam, w trudnych powojennych warunkach, pełni funkcję proboszcza, lekarza, aptekarza, murarza, cieśli - w jednej osobie. Jest prawdziwym przyjacielem i doradcą dla osiedlającej się tam ludności. Ze względu na brak księży, odprawia msze święte również w Jędrzejowie, Czarnolesie.

Po kilku latach obejmuje parafię Chrościna Nyska, gdzie świętuje swój jubileusz 25-lecia kapłaństwa.

Kolejnym miejscem duszpasterskiej służby ks. Pawła Kuczery jest Kraków - Kleparz, gdzie pełni funkcję kapelana szpitalnego przy Klinice Akademii Medycznej na ul.Kopernika.

Tam wspomina się ks.Kuczerę jako tego, który pracował "24 godziny na dobę", był dla chorych na każde ich wezwanie (wg wspomnień, był również przy śmierci Gustawa Morcinka).

Schorowany, decyzją Rektora Misjonarzy, zostaje umieszczony w Domu Emeryta Księży Misjonarzy w Krzeszowicach pod Krakowem. Umiera nagle - w maju 1979 roku. Pochowany zostaje we wspólnym grobowcu Księży Misjonarzy w Krzeszowicach.

W piętnastą rocznicę śmierci, przedstawiamy niestrudzoną, pracowitą drogę kapłańską naszego parafianina Ks.Pawła Kuczery.

/m/

Drogę życiową Księdza przedstawiono na podstawie zapisków, dokumentów, pamiątek rodziny Marii i Alojzego Szulc z Rydułtów, która w sposób szczególny związana była z osobą księdza. Dziękujemy. Podziękowania również dla rodziny Łucji Staś.

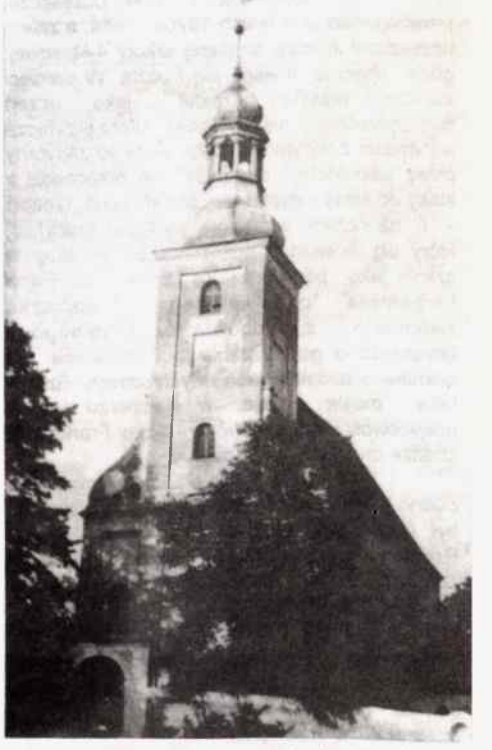

Kościół w Kobieli

ydawca: Rzymsko-Katolicka Parafia św.Apostołów Mateusza i Macieja Racibórz-Brzezie nad Odrą ul.Por.S.Myśliwca18
edagują: ks.Józef Cop, Małgorzata Rother-Burek tel.6884; Przygotowanie do druku i szata graficzna: Florian Burek
uk: Baterex ul.Ogrodowa 5 tel.2432: Skład: Baterex -Ireneusz Burek

Okres Wielkiego Postu to chyba najbardziej stosowny moment, by zatrzymać chwilę w przedsionku naszego pięknego brzeskiego kościoła; a powodów jest kilka:

- wystrój przedstawiający sceny związane z Męką Pańską;
- fakt, iż rzeźby wykonane są przez naszego miejscowego rzeźbiarza - Franciszka Dziedzica;
- pamiątki ze starego kościoła, które traktujemy prawie jak relikwie, mówią o wiekowej ciągłości naszej wiary na terenie Brzezia;
- wreszcie powód najistotniejszy. W okresie od wieczora Wielkiego Czwartku i przez cały Wielki Piątek, w przedsionku tym trwa adoracja Najświętszego Sakramentu - tzw "Ciemnica".

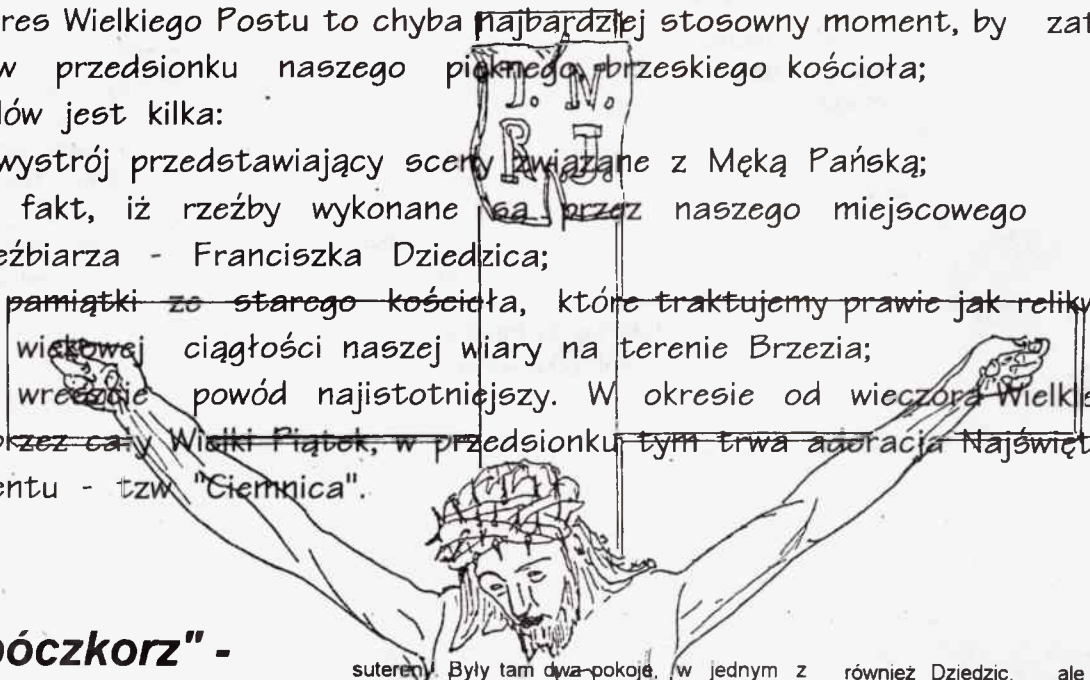

"Pónbóczkorz" -

- Franciszek Dziedzic urodził się 1 września 1869 roku w Brzeziu. Chrzest odbył się już 3 września w Kościele Św.Bartłomieja w Pogrzebieniu; tam w Księdze Chrztów str. 262 pod N.92 czytamy: Ojciec Laurenz Dziedzitz, Matka Franciska zd.Czekalla (z Pogrzebienia). Rodzicami chrzestnymi małego Franciszka byli - Paul Lokaj i Johanna Żurek. Z informacji krewnych wynika, iż miał dwóch braci - Johana i Pawła oraz siostry Mariannę i Franciszkę.

Dzieciństwo i lata szkolne spędził w Brzeziu; jego dom rodzinny mieścił się przy ul.Por.S.Myśliwca, gdzie po śmierci Rodziców właścicielem zostaje jego siostra Marianna Sanetra.

Do szkoły w Brzeziu uczęszczał prawdopodobnie w latach 1876 - 1884, a zatem uczęszczał jeszcze do starej szkoły 4-klasowej, gdzie obecnie mieści się Poczta. W pamięci starszych brzezian pozostał jako uczeń nieprzykładający się do nauki, skoro przytacza się epizod z wizytacji szkoły, kiedy to zapytany przez inspektora, dlaczego nie przechodzi z klasy do klasy - odparł, że potrafi tylko rzeźbić - i na oczach wizytatora wydłubał krucyfiks, który, wg opowiadań, pozostawał po nim długo w szkole jako pamiątka. Za sprawą też Pana Inspektora "przerośniętego" Franciszka zwolniono z obowiązku szkolnego i umieszczono go w szkole - warsztacie dla uczniów o uzdolnieniach artystycznych. Szkoła taka mogła istnieć w Raciborzu lub w miejscowości poza miastem, skoro Franciszek chodził do szkoły piechotą.

Jak długo trwała edukacja Franciszka trudno powiedzieć, ale dorastający młodzieniec był często poza domem, być może tam, w Raciborzu poznał swoją wybrankę, z którą zawarł związek małżeński i zamieszkał na Nowych Zagrodach.

Pani Franciszka Moskwa, siostrzenica rzeźbiarza (córka Franciszki Jęczmionka zd. Dziedzic), urodzona w 1906r. dobrze pamięta swojego "ujca", którego odwiedzała w Raciborzu.

Mieszkanie państwa Dziedziców znajdowało się w starym domku, między ulicą Opawską a Więzieniem. Do mieszkania wchodziło się schodkami w dół, jak do suterenki. Były tam dwa pokoje, w jednym z nich znajdował się warsztat.

Jakie prace powstały w tym czasie trudno ustalić. Wiadomo jednak, że sprzedawał swoje "pónbóczki" na targu w Raciborzu.

Z tego okresu warto przytoczyć chociażby jedno z wielu jego powiedzonek, które pozostało w obiegu - "Panie Boże Tyś mnie stworzył, jo Cie zrobił, a ludzie Cie nie chcą" - bo ludzie czasem nie kupowali Jego krzyży, a te prawdopodobnie były jedynym źródłem dochodu na utrzymanie rodziny, która z czasem liczyła 4 osoby, kiedy to urodził mu się syn Rudi i córka Heidla. W tym czasie Franciszek utrzymywał również kontakt ze swym bratem Pawłem, który był żonaty na Płoni.

Franciszek Dziedzic już w tym okresie często odwiedzał Brzezie - miał tu swój "drugi warsztat" - szopę przy ul.Pogrzebieńskiej, gdzie obecnie mieszka p.Hildegarda Rajman (dawniej gospodarstwo siostry rzeźbiarza - Franciszki Jęczmionka). O szopie tej wspomina się również mówiąc o wnuczce jego brata Johana - p.Bercie Koszorz, która nie doszła do swej Ciotki, gdzie na nią czekano, bo wystraszyła się postaci, którą rzeźbił Franciszek, a która o zmroku w wyobraźni dziecka zdawała się ożyć... i mała Berta ze strachu wróciła do domu.

W zadumie nad swoimi słabościami, z wyrzutem sumienia powie: "Jeszczech Cie nie zrobił, a juzech przepił..." - a chodziło o kloc lipowy, do którego odezwał się Dziedzic, gdy zaczynał rzeźbić św.Barbarę. W szopie widziano również zdobienia do ołtarza przyściennego w obecnym brzeskim kościele, a które po złoceniach robiły duże wrażenie.

Należy przypuszczać, że większość rzeźb powstało w pracowni w Raciborzu. W latach 20-tych powstaje nowe gospodarstwo p.Jęczmionki przy Wiejskiej - pod lasem; tam też, u swojej siostry Franciszki otrzymuje miejsce na pracownię.

Pani Waleska Bugdol powie: "Zamykał się w swojej pracowni u Jęczmionki nawet na kilka dni, żeby nikt nie widział jak rzeźbi swoje figury - taki był".

W stolarni u p.Cyfki, wspólnie z p.Konstantym Stawinogą, robiono stylowe meble i stolarkę budowlaną. Tam pracował również Dziedzic, ale na szczególn warunkach - rzeźbił motywy kwiatowe mebli, a robił tyle, ile potrzebował pieniędzy przeżycie. Pan Konstanty Stawinoga po "Nie rzeźbił swoich kwiatów gdy mu ktoś ręce patrzył - przerywał pracę, kładł dł rozmawiał lub palił tytoń. Dziedzic mawiał: kwiaty znajdują się w tym drewnie, chodzi t o to, aby niepotrzebne drewno wydłuba uwolnić ten bukiet..." Na pytanie skąd bi modele do swych postaci, mawiał: postacie mam w sobie, chodzi o to, by zna odpowiedni kloc drewna, przygotov narzędzia i po prostu je zrobić. Jakie to pr

Skąd Dziedzic znał te maksy rzeźbiarskie - przecież znajdują się one podręcznikach klasyków rzeźbiarzy ?

Nasi parafianie, Kazimierz Darow Paweł Szpilka oraz Paweł Stawinc wspominają opowiadania swoich rodziców - to do Brzezia przyjechali panowie z Wied aby zamówić rzeźby u brzeskiego artysty. przyprowadzono bilthauera Dziedzica nastą konsternacja, gdyż niepozorna pos rzeźbiarza nie pasowała im do wartości dz jakie tworzył. Sądzono, że z gości zażartowa

Pobyt Franciszka Dziedzica j rzeźbiarza w Brzeziu kojarzy się z lat budowy nowego kościoła. Zapamiętany j niepozorny, samotny, z "kozią bródką", a wielu kwestiach kontrowersyjny artysta - " brzeski Nikifor".

Co się stało z Rodziną Francis trudno dzisiaj dokładnie stwierdzić. P Franciszka Moskwa, która była o 4-5 lat młod od Jego dzieci, wspomina, że na stałe w Brze pojawił się "za Polski", około 1921 roku. Na jednak był w posiadaniu pracowni na Now Zagrodach. Jego dzieci miały już około 20 i prawdopodobnie wyjechały w głąb Niem Czy wyjechały z Matką czy bez Niej, trudno o stwierdzić, bo księgi zgonów w kośc parafialnym w Raciborzu uległy spale podczas II wojny.

Franciszek jednak pozost związany z Brzeziem, chyba z powo możliwości tworzenia dzieł w no wybudowanym brzeskim kościele, tu się uroc tu chciał zostać. Żonie zaś i dzieciom bliż były strony rodziny matki, która pochodziła Berlina - i tak Dziedzic został sam.

Fot.Złoczowski

Fot.Złoczowski

Rozmówcy o Dziedzicu podkreślają, e był artystą o dużej wrażliwości, subtelności skromności, zdolnego do współczucia i worzenia pod wpływem czyjegoś cierpienia - ak jest np. w przypadku śmierci dwóch ynów brata Johana, którzy zginęli podczas I ojny światowej. Powstaje wówczas łaskorzeźba przedstawiająca śmierć ołnierza na polu bitwy w otoczeniu aniołów pamiątka przechowywana u p.Margot ędrzejczyk).

Artysta pozostaje stale przy temacie hrystusa cierpiącego i ukrzyżowanego. ostacie w otoczeniu Chrystusa są utentyczne w relacji z cierpieniem Pana ezusa. Artysta, tworząc, daje cząstkę siebie o każdego dzieła. Dziedzic, tworząc postacie hrystusa ukrzyżowanego, musiał Go bardzo kochać, ponieważ Chrystus na krzyżu, mimo yrazu cierpienia, - jest piękny.

W naszym kościele pozostały po nim:
Modlitwa Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym - po wej stronie w przedsionku;
Scena śmierci Chrystusa - po prawej stronie w rzedsionku;

- Chrystus na łonie Matki złożony (Pieta') - przedsionek (patrz ilustracja na okładce "Brzeskiego Parafianina");
- Figury Ewangelistów na ambonie;
- Anioły z lichtarzami - przy ołtarzu;
- Figura św.Barbary;
- Dwa Krzyże naturalnej wielkości - w kaplicy na nowym cmentarzu oraz w wieży pod zegarem przy wejściu na "pawłacz";

Dziedzic pozostawił również po sobie niezliczoną ilość domowych krzyży różnej wielkości. Pozostały również stylowe, stare meble z "jego kwiatami", które być może w naszych domach są jeszcze niedostrzeżone, a stanowią pamiątkę po rodzimym rzeźbiarzu z Brzezia.

W Księdze Zgonów parafii w Brzeziu czytamy, iż zmarł 10 lipca 1931 roku. 13 lipca odbył się pogrzeb Franciszka Dziedzica - stan cywilny - wdowiec. Rodzice Lorenc, Franciszka Czekała. Lat 62. Przyczyna zgonu - przeziębienie.

/mf/

Szczególne podziękowania oraz życzenia długich lat w zdrowiu dla p.Franciszki Moskwa. która osobiście "doglądała" samotnego rzeźbiarza do ostatnich dni jego życia.

Za czasów ks.dra Rudolfa Adamczyka, z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia Kościoła, odbyło się drugie malowanie naszego kościoła. Podczas tego malowania pan Józef Myśliwiec dokonał renowacji malunku ściennego przy Ogrójcu oraz odrestaurował barwy figur. Po prawej stronie w przedsionku do rzeźb Dziedzica namalował tło według własnej kompozycji.

Starsi mieszkańcy pamiętają też, iż kompozycja Ogrójca znajdowała się za metalowym ogrodzeniem.

W przedsionku - po lewej stronie wejścia do Kościoła, na ścianie frontowej znajduje się krzyż, który stanowi pozostałość (dla parafian prawie "relikwie") ze starego Kościoła. Krzyż pochodzi z prezbiterium w starym kościele, a drzewiec krzyża wykonano z belki pochodzącej z rozbiórki więźby starego kościółka. Belka ta znajdowała się (wraz ze starym krzyżem) nad prezbiterium w nowym kościele do czasów modernizacji wystroju za ks.A.Wołowczyka.

W przedsionku znajdują się również piękne malowidła sufitowe - freski. Freski przedstawiają: Ostatnią Wieczerzę, Wniebowstąpienie oraz Zmartwychwstanie. Z relacji p.Pawła Stawinogi wynika, iż o autorze tych malowideł mówił w szkole Jego nauczyciel - p.Lampa. Autorem tych dzieł był artysta - malarz Pilotek, rodem z Płoni. Prawdopodobnie ten sam malarz namalował również tło do sceny z Ogrójca, do rzeźb Dziedzica.

(Mieszkający na Płoni państwo Pilotek nie są spokrewnieni z malarzem, jednak potwierdzają, że rodzina malarza Pilotka mieszkała kiedyś na Płoni.)

Fot.Złoczowski

Przedpogrzebowe, pozaliturgiczne obrzędy w Brzeziu nad Odrą

Nasza parafia należy do nielicznych w archidiecezji katowickiej, gdzie zachowały się tzw. obrzędy przedpogrzebowe. Chodzi o obrzędy przedpogrzebowe, które odbywają się w kaplicy Sióstr Maryi Niepokalanej lub w domu zmarłego, odprawia się je przez dwa lub trzy kolejne wieczory, tj. do dnia pogrzebu. Modlitwom przewodniczy osoba świecka. Najczęściej jest nią kobieta.

Nabożeństwo przedpogrzebowe składa się z części liturgicznej, którą obejmują śpiewane: Wezwanie, Godzinę Czytań lub Jutrznię (wg wyd.: *Dodatek do Brewijarzyka. Oficjum za zmarłych, Panewniki - Katowice 1933r.*) oraz części pozaliturgicznej, którą stanowią nabożeństwo za zmarłych oparte na kanwie różanca świętego, oraz wezwań modlitewnych na wzor modlitwy powszechnej.

Z obrzędów przedpogrzebowych omówione zostanie nabożeństwo za zmarłych oparte na kanwie różańca świętego. Obrzędy te, określone są jako pozaliturgiczne, gdyz jak dotąd, nie są utrwalone w formie pisanej. Nie rządzą tez nimi żadne przepisy liturgiczne, a jedynie pewien porządek przekazywany ustnie przez prowadzącego śpiewaka. Charakter obrzędów mozna poznać tylko na drodze bezpośredniej obserwacji i uczestnictwa.

Treść i przeprowadzanie nabożeństwa są następujące. Nabożeństwo oparte na kanwie różańca świętego rozpoczyna się wyznaniem wiary, czyli Składem Apostolskim. Po nim odmawia się Modlitwę Pańską i trzykrotnie Zdrowaś Maryjo, z tym, że po wymówieniu imienia Jezus dodaje się: za pierwszym razem: Abyś mu /jej/ wszystkie grzechy odpuścić raczył, za drugim razem: Abyś tą duszę do Królestwa przyjąć raczył. Po trzech Zdrowaś Maryjo dodaje się: Wieczny odpoczynej racz mu /jej/ dać Panie.

Następnie, w zaleznosci od dnia, odmawia się wezwania radosne /poniedziałek i czwartek/, bolesne /wtorek i piątek/ lub chwalebne /niedziela, środa i sobota/.

Odmawianie wezwań rozpoczyna Modlitwa Pańska, następnie odmawia się jedno Zdrowaś Maryjo, po wymówieniu imienia Jezus dodaje się rozważaną tajemnicę różańcową, dalej w miejsce Zdrowaś Maryjo śpiewa się dziewięć razy stosowne wezwanie. Po odśpiewaniu dziewięciu wezwań dodaje się: Wieczny odpoczynek racz mu /jej/ dać Panie.

Wezwania do poszczególnych tajemnic są następujące:

Wezwania radosne:

1. Panienko Maryjo, Tyś jest róży kwiat, do Ciebie woła: Jezus, Maryja, cały nędzny świat.
2. Matko Dobrej Rady, oręduj za nim /nią/ u Synaczka swego, przyczyniaj się za nim /nią/.
3. Miłosierna Matko Boska, przyczyńże się za nim /nią/.
4. Najświętsza Panienko, Matko Jezusowa, przyczyńże się za tą duszą, aby ze dwa słowa.
5. Serce Maryi, bądź jego /jej/ ratunkiem, bądź jego /jej/ ratunkiem.

Wezwania bolesne:

1. Przez Twój pot, o Jezu drogi, wyzwól duszę z męki srogiej.
2. Do boku, do serca, do pięciu ran, zawierzam tę duszę, Maryjo. Jezusie skryjcie ją w nich.
3. Jezu w cierniowej koronie weź tę duszę w Twoje dłonie.
4. Serce Jezusa, Serce konające, do Ciebie ta dusza wyciąga swe ręce, zlituj się, zlituj nad duszą jego /jej/.
5. Przez Twą Jezu gorzką mękę, podajze duszy czyśćcowej rękę.

Wezwania chwalebna:

1. Przez te Twoje zmartwychwstanie daj mu /jej/ wieczne spoczywanie.
2. Jezu, Synu Boga zywego, zmiłuj się nad duszą jego /jej/.
3. O najsłodszy Jezusie, przez miłosierdzie Twoje zmiłuj się nad tą duszą, Miłosierny Jezusie.
4. Najświętsza Panienko, Matko Jezusowa, przyczyń się za tą duszą, aby ze dwa słowa.
5. Matko Ukoronowana, módl się za nim /nią/, zmiłuj się za nim /nią/ i proś Pana.

Zasadniczą pomoc przy spisaniu tekstu obrzędu i ich opracowaniu okazała się p. Anna Siedlaczek zam. przy ul. Myśliwca 20. Przez całe zycie kultywowała i przewodniczyła tym obrzędom. Funkcję przewodnika przejęła od p. Łucji Herman (+ 22 II 1987r.) i p. Gertrudy Kłobuch (+ 11 V 1990r.).

Ustalenie czasu powstania obrzędów i ich autora napotyka na spore trudności. Trudności te wynikają z braku, jak dotąd, pisanej formy obrzędów. Starsi parafianie nie znają dokładnie czasu powstania obrzędów: znają je od swoich przodków na drodze ustnego przekazu. Z całą pewnością mozna powiedzieć, ze nabożeństwo omawiane było znane i odprawiane w Brzeziu nad Odrą juz w latach dwudziestych naszego wieku. /c/

"OBCHODY DRÓGI KRZYŻA PANA JEZUSOWEGO..."

- takimi oto słowy rozpoczyna się strona tytułowa polskiego modlitewnika sprzed 150 laty, wydanego bowiem w Raciborzu w 1843 roku, drukiem J.J.Boegnerskich dziedzicow.

Piękny ten, w skórę oprawny, modlitewnik, przekazywany z pokolenia na pokolenie jest własnoscią rodziny państwa Józefa Myśliwiec. Z pewnością jest to jeden z najstarszych "białych krukow" w parafii (czy znajdziemy starsze?...)

Modlitewnik ten nabiera jeszcze większej wartosci, gdy odczytujemy odręczne notatki - w formie głosow - kreslone drżącą, spracowaną ręką ktoregos z przodkow, właścicieli tegoż modlitewnika. Jedna z takich notatek - maksym. powtorzona tam wielokrotnie, brzmi: "Gdo rad chodzi drogą krzyżową, ten ma do nieba ścieżkę gotową".

/m/

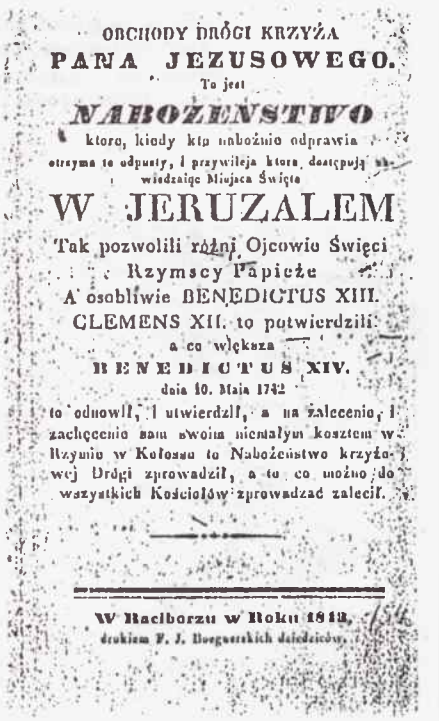

ORCHODY DRÓGI KRZYŻA
PANA JEZUSOWEGO.
To jest
NABOŻENSTWO
ktore, kiedy kto nabożnie odprawia otrzyma te odpusty, i przywileja ktore, dostępuja za wiedzaiąc Miejsca Święte
W JERUZALEM
Tak pozwolili rożni Ojcowie Święci Rzymscy Papieże A osobliwie BENEDICTUS XIII. CLEMENS XII. to potwierdzili: a co większa BENEDICTUS XIV. dnia 10. Maia 1742
to odnowił, i utwierdził, a na zalecenie, i zachęcenie sam swoim nienalym kosztem w Rzymie w Kolosso to Nabożeństwo krzyżowej Drogi zprowadził, a to co można do wszystkich Kościołów zprowadzać zalecił.
W Raciborzu w Roku 1843.
drukiem F. J. Boegnerskich dziedziców.

alejdoskop Młodych

"Pielgrzymka zaufania na ziemi"
- śladami Taize

Wielkanoc 1949 roku: pierwszych dmiu braci wraz z bratem Rogerem, ada śluby zobowiązujące ich na zawsze zycia we wspólnocie. W miarę upływu lat, ni młodzi mężczyźni przyłączją się do pólnoty. Każdy z nich, po kilkuletnim ygotowaniu składa śluby na całe życie. spólnota liczy dzisiaj ponad iemdziesięciu braci. Są wśród nich równo katolicy, jak i bracia pochodzenia angelickiego. Wywodzą się ze zystkich kontynentów, reprezentują nad dwadzieścia narodowości. Obecnie t wśród nich również Polak - brat Marek.

Wspólnota z Taize gromadzi kół siebie niezliczone rzesze młodych dzi, którzy przyjeżdzają, modlą się - acają do swych środowisk i ... znów acają...

Ojciec św. powiedział: "Wiecie, że acia św.Andrzeja nie chcą Was trzymać... Chcą w modlitwie i ciszy zwolić Wam pić wodę żywą - Chrystusa... ście mogli potem wyruszyć i świadczyć o go miłości..."

Mieliśmy okazję być osobiście w aize, brać udział w nabożeństwie - edytacji w Kościele Pojednania wśród ezliczonego tłumu młodych z całego iata, przewijających się grup z Polski. razenie i przezycie jest niezapomniane - dzi się głęboka zaduma i ogromny zacunek wobec rozmodlonej siły łodości...

O tym jednak co przyciąga łodych do Taize pozwólmy opowiedzieć aszemu młodemu parafianinowi rzysztofowi.

/m/

Brat Roger, Wiedeń 1992. Fot. K.Koszorz

"Pan blisko jest..."

Z wiarą jest dokładnie tak, jak z ogniskiem. Raz rozpalone nie pali się wiecznie, lecz po pewnym czasie gaśnie. Dlatego jeśli się nie chce stracić światła bijącego z jego środka, trzeba stale dorzucać drewna.

Na świecie istnieje wiele różnych drzew nadających się na paliwo do naszego ogniska wiary; lecz takim specyficznym, dającym dużo światła, jest wspólnota prowadzona przez Brata Rogera z Taize. Otóż, w małym miasteczku francuskim Taize, każdego tygodnia, przez cały rok, można uczestniczyć w spotkaniach gromadzących młodych różnych narodowości i ras, przyjeżdżających tam aby poprzez modlitwę, ciszę, poszukiwania, odkryć sens swojego życia, nabrać nowego zapału na każdy następny dzień.

Jednak raz w roku, od 28 grudnia do 1 lub 2 stycznia spotkania nie odbywają się w Taize lecz młodzi przyjeżdżają do jednego z miast europejskich i tam, przez parę dni kontynuują "Pielgrzymkę Zaufania na Ziemi".

Ja miałem to szczęście, że mogłem już dwa razy być uczestnikiem Europejskich Spotkań Młodych. Pierwszy raz w Wiedniu i tego roku w Monachium. Jednak historia mojego zetknięcia się z Taize rozpoczyna się 4 lata temu, kiedy to po raz pierwszy na spotkanie pojechały moje siostry - Edyta i Małgosia. Jadąc do Pragi, jak wspominają, jechały trochę "w ciemno", gdyż wtedy jeszcze mało wiedziały o bracie Rogerze, ale zupełnie inna forma modlitwy, możliwość spotkania ludzi innej narodowości, to, iż katolicy, ewangelicy, prawosławni, modlą się tą samą modlitwą, zrobiło na nich wrażenie i chyba nie tylko na nich, gdyż pod wpływem opowiadań i refleksji moich sióstr następnego roku do Budapesztu, oprócz Edyty i Małgosi, jechały Danka i Ewa Cymerman. Wtedy bardzo żałowałem, że ja również nie mogłem pojechać razem z nimi, ale ograniczenie wiekowe zupełnie mnie dyskwalifikowało.

Rok później miałem już wymagane 17 lat i moje marzenie zostało zrealizowane. Wraz z Małgosią, Danką i Ewą oraz Piotrkiem Kocjan jechałem na Europejskie Spotkanie Młodych do Wiednia. I rzeczywiście opowiadania urealniły się. Pierwszy raz spotkałem się z taką formą modlitwy: przez ciszę i charakterystyczne "śpiewy z Taize", składające się z prostego zdania śpiewanego wielokrotnie w różnych językach - to jest naprawdę fascynujące, iż bez znajomości języka mogłem modlić się razem z Włochem, Francuzem czy Niemcem. Do tego dochodziła niesamowita życzliwość, nie tylko samych uczestników spotkania, ale i naszych gospodarzy.

Również i w tym roku do Monachium wyruszyła grupa z Brzezia: Danka, Ewa, Marysia i ja jechaliśmy wraz z O.Faustynem z Płoni. Natomiast Małgosia postanowiła jechać z Krakowa.

Ktoś może zada pytanie czy w pewnym sensie nie czujemy się znudzeni tymi wyjazdami, bo to i część świąt "zarwana" i "sylwester" taki dziwny, a poza tym to ileż można się modlić? Na to pytanie nasuwa mi się taka odpowiedź: otóż jeden z kanonów ma taką treść: "Pan blisko jest, oczekuj Go. Pan blisko jest, w Nim serca moc".

Tam, na tych spotkaniach, Pan jest rzeczywiście blisko, wręcz dotykalnie, a czy obecność najlepszego z przyjaciół może się znudzić ?...

Krzysztof Koszorz

Bozonarodzeniowy konkurs rozstrzygnięty!

Dnia 13 stycznia br. w czasie Mszy św. szkolnej odbyło się losowanie nagród grudniowego konkursu. Szczęście uśmiechnęło się do:

Marzeny Gawliczek z kl.VI,
Michała Jasita z kl.II
Remigiusza Taszka z kl.VIII.

Zwycięzcom gratulujemy! Wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział w konkursie i zapraszamy do następnych.
Rozwiązanie konkursu:
Autorem słów kolędy "Bóg się rodzi" jest Franciszek Karpiński.

Zespolone z krajobrazem Brzezia
- nasze zakłady pracy

Przedsiębiorstwo Budowlano-Usługowe, Produkcyjno-Handlowe "BUD-INŻ" - Jan Bąk. Racibórz ul.Zakładowa 3.

Ulica Zakładowa w Brzeziu jeszcze nie tak dawno kojarzyła nam się głownie z jednym z najstarszych naszych zakładów "Ema" Brzezie. W ostatnich latach na tej stosunkowo krótkiej ulicy "wyrosły" blisko zakładu dwie firmy budowlane. Przedsiębiorstwo "TAK-BUD" (o którym wspominano w numerze 6 naszego Pisma) a zaraz w sąsiedztwie - Przedsiębiorstwo "BUD-INŻ" - Jan Bąk.

Przedsiębiorstwo istnieje od 1982 roku. Początkowo pod nazwą Zakład Instalacyjny - J.Bąk z siedzibą w Kuźni Raciborskiej ul.Powstańców, później w Raciborzu ul.Tomali. Od 1989 roku zmienia nazwę poszerza profil swojej działalności, a także siedzibę na Racibórz - Brzezie, ul.Zakładowa 3. Zakład zatrudnia obecnie około 50 osób, jego przerób ogólny za 1993r wyniósł - 8 miliardów.

Z ważniejszych robót wykonanych przez zakład w ostatnich dwóch latach wymienić warto chociażby:
-Osiedle Ocicka, Marjańska Raciborz - instalacje wod.kan. i co w budynkach mieszkalnych (320 mieszkań)
-"DESPOL" - kotłownia olejowo-gazowa (jedna z największych i najnowocześniejszych w Raciborzu) instalacje wod.kan., co i gaz.
-Koksownia Zdzieszowice, Gospodarstwo Rolne w Ponęcicach - roboty ogólnobudowlane
-sieci zewnętrzne (remont oczyszczalni ścieków).

Firma "BUD-INŻ" od kilku już lat współpracuje z Rejonowym Zespołem Obsługi Ekonomiczno - Finansowej Szkół w Raciborzu (Plac Okrzei 4a).

Na zlecenie Zespołu w ostatnim okresie wykonano remonty bieżące i awaryjne szkół w Rudach, Krzanowicach, SP nr 6 w Sudole a także SP 10, SP 13, SP 12, SP 2 w Raciborzu.

Z pewnością do największych i znaczących dla firmy a przede wszystkim dla społeczności Brzezia zaliczyć można remont i modernizację naszej brzeskiej szkoły po pożarze. Firma "BUD-INŻ" - J.Bąk jako główny wykonawca remontu Szkoły Podstawowej nr.3 w Raciborzu-Brzeziu wykonała wszystkie roboty ogólnobudowlane oraz instalacyjne (jako podwykonawcy zatrudnieni byli: Zakład Malarski - p.Jerzy Grud oraz Zakład Elektryczny - p.Włodzimierz Gorski).

Remont szkoły w Brzeziu pozostanie w pamięci zarówno właściciela firmy jak i wykonawców - emocje, presja środowiska które z niecierpliwością oczekiwało na otwarcie szkoły - nie mogły być obojętne dla wykonawcy.

W rozmowach w wykonawcami remontu i pracownikami szkoły wynika bezspornie fakt, iż wiele "nienaliczonych" godzin poświęcono, aby oddać szkołę w wyznaczonym terminie.

Dziękując dzisiejszemu sponsorowi Brzeskiego Parafianina życzymy, aby przedsiębiorstwo rozwijając się na stałe "wrosło" w krajobraz Brzezia.

/m/

BUD-INŻ

ŻYCIE DUSZPASTERSKIE PARAFII

Wielki Post
- czas zbliżania się do Boga

"Nawróćcie się do mnie całym swym sercem" - to jest wołanie proroka Joela. "Pojednajcie się z Bogiem" - woła św.Paweł. "Nawróćcie się do waszego Boga" - śpiewamy przed Ewangelią. To wszystko mówi do nas Pan Bóg na początku Wielkiego Postu. A zatem ma to być czas naszego szczególnego zbliżenia się do Boga, trwającego nawrócenia i przechodzenia od zła do dobra.

Nawrócenie i wiara leżą u samych podstaw naszego chrześcijańskiego życia. Przyjmując sakrament chrztu, weszliśmy na drogę nawrócenia. Czym jest nawrócenie w dziedzinie wiary? Jest zmianą sposobu życia, myślenia, wartościowania.

Przypominają nam o tym rekolekcje wielkopostne, które przeżywać będziemy w Wielkim Tygodniu oraz kazania pasyjne, głoszone w każdy piątek o godz.17.00.

Biorąc licznie udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej (piątek, godz.17.00) z Maryją będziemy szli za Jezusem, rozważając Jego posłuszeństwo wobec Ojca, aż do śmierci i Jego miłość wobec nas, aż do końca.

Uczestnicząc w Gorzkich Żalach (niedziela godz.16.30) będziemy "wchodzić w przepaść męki" Syna Bożego, dzięki której, w sakramentach otrzymujemy nowe życie.

Zgodnie z wielkopostnym zwyczajem, będziemy częściej niż zwykle uczestniczyć w codziennych Mszach św., aby w zjednoczeniu z Chrystusem, przy stole Słowa Bożego i Ciała Pańskiego znajdować siły do opanowania słabości i zapobiegania grzechom, na które jesteśmy ustawicznie narażeni.

/cl/

Liturgia Wielkiego Tygodnia:

Niedziela Palmowa
- godz.10.30 - poświęcenie palm

Wielki Czwartek
- godz.16.00 - Msza św. recytowana
- godz.18.00 -Msza św. Wieczerzy Pańskiej
- do godz.21.00- adoracja w Ciemnicy

Wielki Piątek
- godz.8.00-18.00 - adoracja w Ciemnicy
- godz.8.00 - Droga Krzyżowa
- godz. 18.00 - Obrzędy Męki Pańskiej
- do godz.21.00 - adoracja przy Bożym Grobie

Wielka Sobota
- godz.8.00-18.00 - adoracja przy Bożym Grobie
- godz.14.00 - święcenie pokarmów wielkanocnych
- godz.18.00 - Wigilia Paschalna

W 1991 roku, w czasie kolędy liczono wiernych parafii i stwierdzono, iż jest nas 2150 osób. Ponadto poza parafią przebywa ponad 300 osób.

Rok 1993 w statystyce parafialne

Sakrament Chrztu świętego
1992r. 32, 11 chłopców, 21 dziewcząt
1993r. 32, 17 chłopców, 15 dziewcząt

I Komunia święta
1992r. 34, n. 15, 6 chłopców, 9 dziewcząt wczesna 19, 12 chłopców, 7 dziewcząt
1993r. 22, n. 12, 7 chłopców, 5 dziewcza wczesna 10, 3 chłopców, 7 dziewcząt

Sakrament Bierzmowania
1993r. 52, 25 chłopców, 27 dziewcząt

Sakrament małżeństwa
1992r. 7 par
1993r. 13 par

Chorzy
1992r. odwiedziliśmy 139 osób, olejami namaszczono 16
1993r. odwiedziliśmy 164 osoby, olejami namaszczono 11

Pogrzeby
1992r. zmarły 32 osoby, 14 kobiet, 16 mężczyzn 2 dzieci
1993r zmarło 29 osób, 14 kobiet, 15 mężczyz

Msze święte
1992r. odprawiono w naszym kościele 593 Msz
1993r. odprawiono w naszym kościele 620 Msz

Rozdane Komunie święte
1992r. rozdano 76.554, w naszym kościel 66.046, u Sióstr 10.518
1993r rozdano 76.938, w naszym kościel 66.667, u Sióstr 10.271

Sakrament chrztu świętego otrzymali:
25. Bartosz Pietrzak
26. Tomasz Preisner
27. Łukasz Malczyk
28. Monika Bubak
29. Karolina Kubek
30. Rafał Knura
31. Magdalena Leksza
32. Mariusz Kurowski

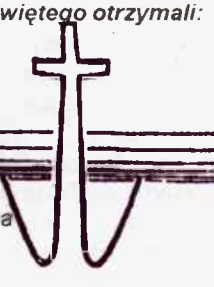

W związek małżeński wstąpili:
12. Wilk Jacek - Biel Jolanta
13. Świerczek Waldemar - Cieślik Katarzyn

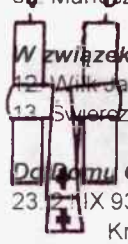

Do domu Ojca odeszli:
23. 2 IX 93r. Siedlok Otylia l.85, Kruczkowskiego
24. 9 X 93r. Wycisk Konstanty l.88, S.Myśliwca
25. 17 X 93r. Kubala Edward l.78, Kobylska
26. 29 X 93r. Fojcik Jadwiga l.65, Pogrzebieńska
27. 31 X 93r. Kaluża Elżbieta l.82, Sołtysowa
28. 7 XII 93r. Czyżniejek Jerzy l.63, Handlowa
29. 19 XII 93r. Zgrzendek Anna l.58, Dębiczna

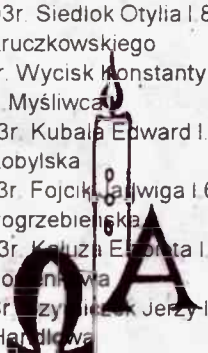

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

27 III 1994r. NIEDZIELA PALMOWA MĘKI PAŃSKIEJ
8.00 - Msza św. - nauka ogólna
10.30 - Msza św. - nauka ogólna
17.00 - Msza św. - nauka ogólna
nauka dla młodzieży

28 III 1994r. WIELKI PONIEDZIAŁEK
8.00 - Okazja do spowiedzi świętej
8.30 - Msza św. - nauka ogólna
10.00 - Msza św. - nauka dla dzieci
15.00 - Nabożeństwo pokutne
- Spowiedź św. dla dzieci
17.00 - Okazja do Spowiedzi świętej
18.00 - Msza św. - nauka ogólna
nauka dla wszystkich matek i niewiast

29 III 1994r. WIELKI WTOREK
8.00 - Okazja do Spowiedzi świętej
8.30 - Msza św. - nauka ogólna
10.00 - Msza św. - nauka dla dzieci
15.00 - Droga krzyżowa dla dzieci
17.00 - Okazja do Spowiedzi świętej
18.00 - Msza św. - nauka ogólna
nauka dla wszystkich ojcow i mężow

30 III 1994r. WIELKA ŚRODA
8.00 - Okazja do Spowiedzi świętej
8.30 - Msza św. - nauka ogólna
10.00 - Msza św. - nauka dla dzieci
15.00 - Gorzkie Żale dla dzieci
17.00 - Okazja do Spowiedzi świętej
18.00 - Msza św. nauka ogólna